Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 13. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 15 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.953 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 60 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honorujo, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Min. Zawadzki o nowych uposażeniach.

„Kurjer Poranny" ogłasza rozmowę z min. skarbu prof. Zawadzkim na temat reformy systemu obliczania uposażeń pracowników państwowych.

Celem tej reformy, jak mówi min. Zawadzki, było stworzenie systemu, któryby bardziej odpowiadał potrzebom aparatu państwowego. Dotąd istniało około 4.000 różnych stawek uposażeniowych. Utrudniało to preliminowanie wydatków oraz rachunkowość i kontrolę. Pozatem szło o ustalenie proporcyj między wynagrodzeniem urzędnika a jego kwalifikacjami. Nowa ustawa stwarza możność posunięcia naprzód sprawy awansów. „Pewne faktyczne awanse wynikną już z wyższego zaszeregowania, pozatem uporządkowanie sytuacji uposażeniowej pozwoli na prawidłowe stosowanie polityki awansów" Minister ma nadzieję, że już przed 1 lipca nastąpią awanse urzędników, którzy na to najbardziej zasługują.

Zasady zaszeregowania przedstawił min. Zawadzki następująco: Rozporządzenie odnośne postanawia, że urzędnik ma być zaliczony do jednej z dwu nowych grup uposażeń, pomiędzy któremi znajdują się jego pobory netto. Zasadą, która przyświeca przy wykonywaniu tego przepisu jest, aby możliwie podnieść do wyższej grupy tych wszystkich, których praca nie była dotychczas dostatecznie wynagradzana. Pewne nieporozumienie powstało skutkiem czysto technicznego zarządzenia, aby przy pierwszem próbnem obliczeniu wyjść z niższego zaszeregowania. Była to jednak tylko rachunkowa pozycja, która pozwoliła zorjentować się w sumie, jaką rząd ma do dyspozycji dla przesuwania urzędników do grupy wyższej. Obecnie po wyjaśnieniu tej sumy i zbadaniu wniosków władz przełożonych ustala się to wyższe zaszeregowanie.

Kto traci, a kto zyskuje.

Minister utrzymuje, że podniesienie uposażeń wyższych szczebli w hierarchji urzędniczej nie zaważy na uposażeniach niższych szczebli, gdyż suma potrzebna na ten cel wyniesie niespełna 1 proc. ogólnej sumy uposażeń. Natomiast będą pewne straty indywidualne, wynikające z zaszeregowania. Dla wyrównania tych strat przewidziany jest dodatek wyrównawczy, który otrzymają ci wszyscy, których pełne uposażenie byłoby niższe o więcej niż 7 proc. tego, co dziś otrzymywali. Pozatem przewidziane są jeszcze specjalne zapomogi dla obarczonych licznemi rodzinami, którzy stracą obecny dodatek rodzinny. Reasumując stwierdza p. Zawadzki, że jedna część pracowników i to na wszystkich szczeblach zyska mniej lub więcej natychmiast, druga część na razie straci, ale dla tej drugiej otwiera się możność awansów.

Trudność z emeryturami.

W końcu pytanie, jak będzie załatwiona sprawa emerytur, wchodząca w zakres nabytych praw pracownika. Idzie mianowicie o to, że przy zaszeregowaniu do niższego stopnia służbowego pracownik traciłby nabyte już prawa do emerytury na szczeblu, posiadanym obecnie. Czy rząd wziął pod uwagę tę sprawę i czy przewiduje sposoby rozwiązania jej?

Jest to, oświadczył p. minister, rzeczywiście najtrudniejsza kwestja w całej sprawie. Podstawa wymiaru emerytalnego dla urzędnika zaszeregowanego do niższej grupy byłaby często istotnie poważnie zmniejszona, przez co byłby on boleśnie uderzony. Ta sprawa wymaga uregulowania, które jednak będzie mogło nastąpić dopiero po ostatecznem ustaleniu zaszeregowania. Przedstawia się kilka możliwości tego uregulowania, w szczegóły których minister nie chce jeszcze wchodzić. Zapewnia tylko, że rząd o tej sprawie myśli.

——oo——

600.000 złotych za 1200 rozwodów.

LUKRATYWNY PROCEDER ROZWODOWY KONSYSTORZY PRAWOSŁAWNYCH.

Biskupi prawosławni w liczbie pięciu, którzy pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej przez prokuratora za uprawianie procederu rozwodowego oskarżeni będą z art. 286 kodeksu karnego o przekroczenie władzy urzędowej.

Artykuł ten brzmi:

1) Urzędnik, który przekracza swą władzę, lub niedopełniając obowiązku działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5.

2) Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10.

Władze prowadzą śledztwo przeciwko wszystkim konsystorzom prawosławnym w Polsce, szczególnie jednak zainteresowały się wileńskim konsystorzem prawosławnym. Zdołano ustalić, że od roku 1931 konsystorz prawosławny w Warszawie udzielił około 1.200 wodów. Za jeden rozwód konsystorz pobierał przeciętnie 500 zł., wobec czego wpływy z tego tytułu wyniosły w ciągu dwóch lat około 600 tysięcy zł., przeciętny zaś wpływ miesięczny sięgał 25.000 zł.

Min. Skarbu będzie zreorganizowane.

Krążą pogłoski o zamierzonej reorganizacji wewnętrznej ministerstwa skarbu. Ma być przytem zniesione jedno stanowisko wiceministra. Obecnie skarb ma, jak wiadomo, czterech wiceministrów, a mianowicie: płk. Koca, pp. Jastrzębskiego, Kozłowskiego i Wacława Jędrzejewicza.

Trudności rozwiązania umowy zapałczanej.

W ostatnim numerze zanotowaliśmy pogłoskę jakoby rząd zamierzał rozwiązać umowę zapałczaną. Urzeczywistnienie się tych pogłosek wydaje się mało prawdopodobnem, gdyż umowa, zawarta przez p. ministra Matuszewskiego w r. 1930, a zatwierdzona przez Sejm w roku 1931, obowiązuje do roku 1965. Na zasadzie tej umowy rząd uzyskał pożyczkę w wysokości 32.400.000 dolarów, zawiera ona zaś klauzulę, oddającą rozstrzygnięcie ewentualnych zatargów w ręce międzynarodowe. Klauzula ta mówi, że w razie sporu albo zamiaru rozwiązania umowy strony poddają się sądowi rozjemczemu, złożonemu z trzech członków. W sądzie tym zasiadają po jednym przedstawicielu każdej ze stron oraz wybrany wspólnie superarbiter. W razie niedojścia do zgody ostateczne rozstrzygnięcie sporu należy do superarbitra, wyznaczonego przez międzynarodową izbę handlową w Paryżu.

——oo——

Niemcy stchórzyli.

Polski Związek Bokserski otrzymał list od Niemieckiego Związku Bokserskiego odwołujący mecz bokserski Polska-Niemcy (!), który miał się odbyć w Polsce dnia 4 lutego br. Powodem odwołania mają być rzekome trudności uzyskania kilkudniowych urlopów dla niektórych zawodników (?).

Polski Związek Bokserski nie przyjął odwołania do wiadomości i zażądał od Niemców bezwzględnego utrzymania terminu. Gdyby jednak Związek Niemiecki nie zgodził się na rozegranie spotkania PZB wyciągnie z tego daleko idące konsekwencje, a pozatem zwróci się ze skargą do Międzynarodowej Federacji Bokserskiej.

Wiadomość powyższa świadczy, że Niemcy przestraszeni katastrofalną klęską berlińskiej reprezentacji w Poznaniu i doskonałemi wynikami pięściarzy warszawskich postanowili w niesporny (!) i nieprzynoszący im zaszczytu sposób wycofać się z zakontraktowanego spotkania.

Herriot wprowadzi Rosję do Ligi Narodów?

Genewa, 14. 1. (PAT). „Le Moment" w depeszy z Moskwy donosi, że Mołotow i Litwinow przedstawili Stalinowi względy, dla których wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów byłoby bardzo pożądane dla międzynarodowej polityki Sowietów. Rokowania między Moskwą a Genewą zdaniem „Le Moment" co do przystąpienia ZSRR do Ligi Narodów prowadzone są za pośrednictwem Herriota.

MIN. BECK W GENEWIE.

Genewa, 14. 1. (PAT). Dziś o godz. 16.50 przybył do Genewy p. minister Beck z małżonką. Wraz z p. ministrem przybył gen. Burhardt-Bukacki, szef gabinetu ministra p. Dębicki, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych MSZ p. Gwiazdowski oraz sekretarz osobisty ministra p. Friedrich. Na dworcu powitali p. ministra: stały delegat Polski przy Lidze Narodów minister Raczyński, członkowie delegacji i Sekretarjatu Ligi Narodów.

——oo——

Anglja wzmacnia swą pozycję na Pacyfiku.

Londyn, 14. 1. (PAT). W poniedziałek rozpoczyna się w Singapore imperjalna konferencja morska, w której brać będą udział zarówno dowódcy brytyjskich baz morskich i eskadr floty brytyjskiej na Pacyfiku, jak również delegaci rządów Australji i Nowej Zelandji. Konferencja ta odbędzie się na pokładzie statku admiralskiego „Kent" pod przewodnictwem głównego dowodzącego eskadry floty brytyjskiej na wodach chińskich admirała Dreyera. Przedmiotem obrad konferencji będzie całokształt polityki brytyjskiej na wodach Pacyfiku, w szczególności zaś zagadnienie wzmocnienia Singaporu jako bazy morskiej.

Roosevelt zażąda nowych pełnomocnictw.

Londyn, 14 stycznia (PAT). Prezyd. Roosevelt zwołał na dziś wieczór do Białego Domu członków komisji bankowej kongresu, celem omówienia z nimi dalszych zarządzeń finansowych jakie projektuje. Roosevedt zamierza zwrócić się do kongresu o szerszy zakres pełnomocnictwa dla przystąpienia obecnie do radykalnych środków przeprowadzenia unormowania wartości dolara w stosunku do cen.

——oo——

Znów bicie Polaków w pow. opolskim.

Katowice, (PAT). Z Opola donoszą: W piątek 12 bm. w miejscowości Nakło w powiecie opolskim odbyła się pod protektoratem Związku Polaków w Opolu gwiazdka miejscowego tow. młodzieży. Przed rozpoczęciem gwiazdki około g. 6-tej zaczęły się gromadzić grupy ludzi, którzy wzbraniali uczestnikom obchodu dostępu do lokalu, bijąc ich laskami i obrzucając kamieniami, przyczem napastnicy dali też szereg strzałów. Przybyli samochodem z Opola przedstawiciele Związku Polaków obrzuceni byli również kamieniami. Na energiczną interwencję przedstawicieli Zw. Polaków przybyło z Opola pogotowie policyjne i dopiero pod jego ochroną uroczystość gwiazdki mogła się odbyć do końca. Z powodu tych wypadków Związek Polaków występuje ze skargą do odpowiedzialnych czynników Komisji Mieszanej

Skazanie ks. Wryczy.

W piątek późnym wieczorem padł wyrok sądu grodzkiego z Chojnic na sesji wyjazdowej w Brusach przeciwko ks. pułk. proboszczowi Wryczy i gospodarzowi Janowi Lewińskiemu z Wiela, oskarżonym o publiczne nawoływanie do nieposłuszeństwa władzom, a mianowicie o nawoływanie do strajku szkolnego dzieci w Wielu. Powodem procesu stało się zebranie rodzicielskie w Wielu, na którem ks. Wrycza, jako przewodniczący, krytykował pedagogiczną działalność kierodnika szkoły niejakiego Napiórkowskiego, który zabraniał dzieciom należenia do stowarzyszeń religijnych. Sąd skazał ks. Wryczę na 2 miesiące aresztu, Lewińskiego na 6 tygodni. Obrona zapowiedziała apelację. Wyrok wywołał wśród okolicznej ludności wielkie wrażenie, tem bardziej, że ks. Wrycza, obecnie prezes Zw. Tow. Powstańców i Wojaków na Pomorzu był kapelanem wojskowym w randze podpułkownika.

Przypomniana tragedja fortu Vaux.

Odcinek frontu w pobliżu wioski i fortu Vaux pod Verdun, był może najwięcej poryty granatami ze wszystkich placów boju.

W roku 1917, kiedy walki pod Verdun dochodziły do niesłychanego napięcia, Niemcy dla zaopatrywania w żywność i materjał wojenny zdobytego fortu Vaux i okolicy, zbudowali podziemny chodnik z licznemi rozgałęzieniami. Wszelka komunikacja wierzchem była wówczas niemożliwa z powodu huraganowego ognia, który trwał dniem i nocą. O chodniku tym wiedziano, trudno jednak było natrafić na wejście. Kilka dni temu adjutant w stanie spoczynku Lamand, który oddawna go szukał, wpadł na jego ślad i odkopał wejście.

Jak się okazało po zbadaniu, jest on długi na wiele kilometrów i schodzi na 35 metrów pod ziemię. Zastano wszystko tak, jak Niemcy w swej pospiesznej ucieczce zostawili. W podziemnych pokojach na stołach znaleziono zbutwiałe puszki konserw mięsnych nawpół zjedzone, broń, karabiny, hełmy stalowe, maski gazowe i rozmaity materjał wojenny.

Długie miesiące upłyną, zanim cały chodnik zostanie zbadany. Niewątpliwie jednak podziemne to przejście, które kiedyś prowadziło do środkowego punktu największej bitwy świata, powie nam wiele o cierpieniach ludzkich i mękach, jakie przeżyli żołnierze wielkiej wojny w piekle verduńskiem.

——oo——

KANONIZACJA ZAŁOŻYCIELKI ZGROM. SS. MIŁOSIERDZIA.

Rzym 14 stycznia (PAT). W bazylice św. Piotra odbyły się dziś uroczystości kanonizacyjne błogosławionej Jaonny Antidy Thouret, założycielki Zgromadzenia SS. Miłosierdzia. W uroczystości tej wzięło udział kilka tysięcy pielgrzymów oraz około 4.000 sióstr miłosierdzia.

AFERA W BAYONNE PRZEDMIOTEM NARAD PREMJERA Z MIN. SPRAWIEDL.

Paryż, 14. 1. (PAT). Premjer Chautemps odbył dziś konferencję z ministrem sprawiedliwości Reynoldem. Przedmiotem rozmowy był projekt ustawy, opracowanej przez rząd w związku z aferą w Kasie Municypalnej w Bayonne.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 15: Pawła I. pust., Maura op.
Wschód słońca 7.39, zachód 15.52.
Długość dnia 8 godzin 29 min.
Wtorek 16: Marcelego pap. m., Honorata b.
Wschód słońca 7.38, zach. 15.54.
Długość dnia 8 godzin, 30 min.

—oo—

KOBIETA POD KOŁAMI SAMOCHODU. Dnia 13 bm. Bolesław Nawrot, szofer jadąc autodroożką pl. Marjacki w kierunku Rynku Głównego, najechał na przechodzącą przez jezdnię Metyldę Heinrich, lat 57, robotnicę zam. przy ul. Prądnickiej 5 wskutek czego ta upadła na jezdnię i doznała złamania żebra w lewym boku oraz ranę tłuczoną na głowie. Ofiarę wypadku przewiózł szofer autem na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd po opatrzeniu przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Jak dotychczas ustalono, winę w powyższym wypadku ponosi częściowo poszkodowana. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

KRADZIEŻ A. Rosenstock zam. przy ulicy Gazowej 3 zgłosił, że dnia 13 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli damską torebkę srebrną, sukienkę gra natową jedwabną, 2 puhary srebrne, portmonetkę skórzaną z kwotą około 50 zł., oraz gotówkę 16 zł. z szafy. Ogólna szkoda wynosi około 250 zł. Sprawcy zostali spłoszeni przez Rosenstocka, który wybiegł za nimi na ulicę W czasie tym jeden ze złodziei oddał dwa lub trzy strzały na postrach. Dochodzenia w kierunku ujęcia sprawców, których było dwóch prowadzi się.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 17 bm o godzinie 20 w sali Towarzystwa przy ulicy Radziwiłłowskiej 4.

KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum Przem. i Inst. Rzem. Przem. zawiadamia, że wpisy na kursy: obsługi maszyn parowych, rękawiczniczy (wyr. ręczn. ręk. skórz.), krawieckie (kroju męskiego i damskiego), krawieczyzny (kroju i szycia dla początkujących), wyrobu kołder oraz trykotarstwa maszynowego i ręcznego przyjmuje się w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk w godz. od 8—2.

SEKCJA EKONOMICZNO-SPOŁ. Zw. Inteligencji Pol. zawiadamia, iż w poniedziałki i piątki od 11 do 1-szej, środy od 16 do 18-tej w biurze Zw. Inteligencji (pl. Szczepański 7, I p.) zapisywać się można na kursa jęz. francuskiego, niemieckiego, włoskiego, pomocy naukowej do szkół średnich i powszechnych oraz na kursa: krawieczyzny, modniarstwa, trykotarstwa, robienia kołder, reklamówek i kwiatów. Również przyjmuje się wpisy na mieszkania na własność i małe domki w letniskach.

—oo—

„Prasa pod maską".

Tegoroczny karnawał ograniczy się niewątpliwie do kilku zaledwie zabaw, na czele których stanie, jak zawsze dotąd bal „Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich". Pod hasłem **„Prasa pod Maską" rozwinie on przed oczami licznych uczestników pełną zawrotnego tempa, licznych niespodzianek i atrakcyj feerję zabawową.**

Wytworne sale „Feniksa" przyozdobi na **ten wieczór specjalna dekoracja. Komitet dokłada wszelkich starań, by zapewnić uczestnikom balu maksimum wygody i w tym celu postara się o zarezerwowanie odpowiedniego miejsca dla tańczących zarówno w sali dancingowej jak i kawiarnianej, w której produkować się będzie drugi zespół orkiestralny. Specjalnie na ten wieczór ustanowione ceny za napoje i potrawy umożliwią wzięcie udziału w zabawie nawet najbardziej oszczędnym.**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Tannhäuser" (gość. wystąpią: Ada Sari i K. Czarnecki).
Wtorek: „Testament jaśnie pana".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zapomniana melodja".
WANDA: „Wyrok życia" (Eichlerówna).
UCIECHA: „Przygoda na Lido" (Alfred Piccaner).
APOLLO: „Tysiąc i Druga Noc" (Iwan Możżuchin).
SZTUKA. „Pieśń Poganina" (Jose Mojica).
PROMIEŃ: „Liljanka chce się rozwieść". Liljan Harvey i Henry Garat oraz „Flip i Flap robią karjerę".
SŁONKO: „Szpieg w masce".
ATLANTIC: „Martwy dom" (według pow. Dostojewskiego).
ADRIA. „Prokurator Alicja Horn" (Smosarska).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 15 do 17 bm. film pt. „Szampańskie życie".

—oo—

„OPOWIEŚCI HOFFMANA" Z ADĄ SARI W KATOWICACH. Opera krakowska wyjeżdża w dniu jutrzejszym we wtorek do Katowic i da w tamtejszym Teatrze Polskim operę J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana", w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, scenicznem J. Stępniowskiego. W operze tej wystąpi gościnnie Ada Sari. Tytułową partję wykona T. Szymonowicz, zaś trzy postacie demona A. Mazanek.

Rola Muzeum Narodowego w kulturze światowej.

W Polsce, jednem z muzeów związanych najsilniej węzłem ze światem naukowym zagranicznym jest Muzeum Narodowe w Krakowie. Pomijając już wiadomości udzielone uczonym obcym w czasie ich pobytu w Krakowie dostarcza Muzeum Narodowe Estownie, i to ustawicznie, informacyj największym muzeom nietylko Europy, lecz niejednokrotnie instytucjom amerykańskim.

Informacje jakich udzielać musi Muzeum są **bardzo różnorodne.** Tak np. niedawno jedno z muzeów hamburskich prosiło o wiadomości dotyczące **monet kolońskich kursujących w XI w., w Polsce,** a znajdujących się w Muzeum Narodowem w Krakowie; Muzeum Narodowemu Bawarskiemu dostarczono materjału naukowego odnoszącego się **do rzeźby w Polsce XIV w.**, Natomiast dyrekcji Muzeów belgijskich szczegółów dotyczących się statutów niektórych muzeów polskich; Muzeum Historyczne w Dreźnie interesowało się dziełami słynnego malarza Mauyokiego, znajdujących się w Polsce a Ekspozytura Chińska w Paryżu wiadomościami o zbiorach sztuki chińskiej zgromadzonemi w naszym kraju. Niemniej różnorodne są zapytania uczonych zagranicznych. W ostatnim roku szczególnie cze sto dało się odczuć żywe zainteresowanie świata naukowego działami. Wita Stwosza zwłaszcza zaś odnowieniem ołtarza Marjackiego. Mówiąc o działalności naukowej Muzeum Narodowego nie można pominąć jego wydawnictw odnoszących się głównie do zabytków sztuki jakie Muzeum posiada. Publikacyj tych ukazało się kilkanaście, nie licząc katalogów specjalnych wystaw i działów. — W ten sposób majątek narodowy zgromadzony w Muzeum mógł być częściowo udostępniony dla kraju i zagranicy.

Działalność naukowa Muzeum krępowana brakiem budynku zostanie niewątpliwie wznowiona jeszcze z chwilą uzyskania nowego gmachu Muzeum Narodowego, który stanie przy pomocy całego społeczeństwa.

Sprawa „Empefilmu" przed sądem w Krakowie.

Z początkiem lutego br. odbędzie się w Krakowie sensacyjna rozprawa przeciw założycielom i kierownikom oszukańczej wytwórni filmowej „Empefilm" — Sikorowiczowi i Grotowskiemu. Oszuści ci grasowali, w latach 1931-32 w Krakowie, zakładając przy ul. Warszawskiej „szkołę filmową". Impreza ta od początku do końca nastawiona była na żerowanie na naiwności ludzkiej. **Ogółem poszkodowanych jest przeszło 1.000 osób; na rozprawie przesłuchanych zostanie 500 świadków. Akt oskarżenia obejmuje 300 stron druku, a rozprawa rozpisana jest na kilka tygodni.**

Niebezpieczni włamywacze w potrzasku

W związku z szeregiem kradzieży kasowych na terenie miasta Krakowa, a w szczególności kradzieży kasowej na szkodę notarjusza Bogusława Pajora, w Rynku głównym l. 25 w nocy z 16 na 17 grudnia 1933 r., przytrzymano jako sprawców niebezpiecznych włamywaczy kasowych, a to: Wincentego Koptę, lat 38, z Branic, Józefa Bogutę, lat 38 z Krakowa, oraz jego znajomą Zofję Olszewską, lat 28 z Krakowa.

Jako trzeciego sprawcę ujawniono włamywacza kasowego międzynarodowego, Al. Szymalika, lat 42, z Krakowa, bez stałego miejsca zamieszkania, przebywającego obecnie w szpitalu św. Łazarza. Szymalik na tle zazdrości i podziału łupu usiłował pozbawić życia swoją znajomą Annę Kurek, lat 25, z Krakowa a następnie chciał popełnić samobójstwo, strzelając sobie w skroń. W sprawie tej prowadzone są dalsze dochodzenia.

Z kolonji zimowej uczniów w Porębie W.

Wiadomo, że Gorce w Beskidzie zachodnim wraz z stokami gór Kotelnicy, Chabówki, Łysej góry oraz ze zboczami wysokiego Turbacza (1311 m) przedstawiają doskonały zimą teren narciarski. Toteż już od pierwszej połowy grudnia z powodu dostatecznych opadów śnieżnych roily się te góry codziennie od licznych narciarzy przygodnych. Ostatnio zaś „Tow. kolonij wakac. Poręba Wielka dla uczniów gimnazjów m. Krakowa" urządziło od dn. 30 grudnia do 13 stycznia włącznie **pierwszą zimową kolonję dla krakowskich uczniów,** która najzupełniej się powiodła, dzięki idealnym warunkom śnieżnym. Chłopcy w liczbie 20, przeważnie z gimn. VIII, które dzięki poparciu Dyrekcji i Komitetu rodzicielskiego akcji Tow. przyszło z finansową pomocą, przeszli pod przewodnictwem prof. Wład. Szopskiego pełny kurs narciarski: odbyli też liczne na nar tach wycieczki, docierając dwukrotnie do Rabki a raz na Turbacz w całodniowej, pełnej wrażeń, wycieczce. Pozatem życie w kolonji mieli wielce urozmaicone. Zarząd kolonji — tj. prof. Koch i profesorowa Kochowa — już n wstępu ich bytowania urządzili uczniom m. in. „Sylwestra" z choinką i odśpiewaniem licznych kolęd. Uczniowie znaleźli wiele miłych zajęć i zabaw a przedewszystkiem przez cały czas pobytu byli racjonalnie odżywiani. — Wszyscy też powrócili do domów z pełnem zadowoleniem i miłemi przeżyciami z ferji zimowych.

Okoliczność powyższa skłoni niezawodnie Wydział Tow. do rozszerzenia w przyszłości tej akcji, tem więcej, iż kolonja w Porębie tak w lecie jak w zimie posiada wiele walorów dla racjonalnego bytowania uczniów w okresie ferji szkolnych. Dodać należy, że kolonję zimową w Porębie W. urzędowo wizytowali: lekarz okręgowy Dr. Mieczysław Hisztin, nadto z ramienia Komitetu rodzic. i dyr. gimn. VIII prof. A. Michalek Prezes Tow. Dr. Władysław Ekiert odwiedził w tym okresie kolonję dwukrotnie. Kolonja w Porębie W. walnie spełniła swe zadanie dla zdrowia i radości młodzieży: to też już dziś do Towarzystwa kolonji napływają liczne prośby ze strony drużyn narciarskich o użyczenie schronienia w kolonji dla celów narciarskich w tem cichem, górskiem podhalańskiem ustroniu, gdzie nierzadko zetknąć się można w górach z zającem, lisem lub nawet dzikiem — nie wrogo zresztą patrzącego na mknącego po stokach śnieżnych — uzbrojonego w posuwiste, szybkie skoki turysty-narciarza, którego, jak twierdził jeden z narciarzy-kolonistów, ani zając, ani lis, ani dzik ani inne górskie zwierzę w pędzie nie dogoni.

Obserwator miłej kolonji.

Odczyty.

„Oddłużenie w świetle prawa własności". Na ten temat wygłosi odczyt w Tow. Ekonomicznem w Krakowie, 16 b. m. adw. dr. Dattner. Początek o godz. 18-tej w sali Izby Przem. Handl., Długa 1. Wstęp wolny.

„Niszczycielska rola dzisiejszego pieniądza" — pod takim tytułem wygłosi odczyt we wtorek 16 bm. o godz. 18-tej w sali Domu Ludowego przy ul. Radziwiłłowskiej 23 znany ekonomista p. Jerzy Kuncewicz z Warszawy. Wstęp wolny, za okazaniem zaproszenia, które wydaje sekretarjat Koła S. L. Mały Rynek Nr 4. I p.

„Malarstwo czeskie w 19 stuleciu" — odczyt Wlastimila Hofmana odbędzie się staraniem Koła Sławistów Un. Jag., we wtorek 16 b. m. o godz. 7 wieczór, w lokalu Koła, ul. Gołębia L. 20 I. p. — Tak osoba prelegenta, znakomitego malarza krakowskiego, jak i aktualny temat ze względu na pogłębiającą się stale współpracę polsko-czeską na polu zbliżenia się kulturalnego, powinny zachęcić naszą publiczność do licznego zjawienia się na tym odczycie.

Kino.

Z kin krakowskich.

SZTUKA. „Pieśń poganina“ („Zakazana melodja“). Urocze wyspy oceanu Spokojnego, pełne słońca i zieleni, oddawna już stały się terenem pracy filmowców z Hollywood. Niezwykłe powodzenie „Poganina“, uosobionego w młodzieńczym Ramonie Novarro, przekonało amerykańskich producentów filmowych, że urok mórz południowych działa silnie na bywalców kinowych. Omawiany film również należy do serji obrazków egzotycznych. Akcja jego toczy się na jednej z wulkanicznych wysepek Polinezji. Treścią obrazu są tragiczne przejścia księcia dzikusów, który opuszcza ojczyznę, zakochawszy się w Amerykance. Akcja toczy się bardzo żywo. Jose Mojica śpiewa pięknie i z temperamentem. Rolę smukłej wyspiarki odgrywa z werwą czarnowłosa tancerka Conchita Montenegro. Nad program aktualności krajowe i zagraniczne.

ŚWIT. „Zapomniana melodja“. Jack Raymond, reżyser wytwórni „United Artists“ nakręcił tym razem interesujący film, oparty głównie na produkcjach muzycznych znakomitej orkiestry angielskiej pod batutą Jack'a Payne'a. Orkiestra ta, kultywująca nowoczesną muzykę taneczną, znaną jest z płyt gramofonowych. W zręcznie opracowanym scenarjuszu przedstawiono dramatyczne przejścia młodego kompozytora, który stracił pamięć wskutek kontuzji, odniesionej podczas wojny. Przyjacielem kompozytora jest właśnie Jack Payne, posiadający utwór muzyczny, ułożony w wolnych chwilach poza frontem wojennym. Utwór ten zdobył sobie ogromne powodzenie na całym świecie, Payne zaś, zapomocą sprytnego wybiegu, sprawia, że przyjaciel jego, grając, skomponowaną przez siebie melodję, o której zresztą zapomniał, odzyskuje stopniowo pamięć ku radości swej żony i córeczki. Brak czysto kinowych zalet w tym filmie wynagradzają w zupełności wyborne popisy orkiestry Jack'a Payne'a, której słucha się z przyjemnością. Program uzupełnia komiczna groteska rysunkowa „Miki na premjerze“, w której skarykaturowano wszystkich znanych artystów ekranowych.

Ekspedycja włoska w kraju Dalaj-Lamy.

Członek Kr. Akademji Włoskiej **prof. Józef Tucci,** kierownik ekspedycji naukowej włoskiej do Tybetu udzielił prasie następujących szczegółów o rezultatach osiągniętych przez ekspedycję, której celem było **zbadanie klasztorów tybetańskich i przestudjowanie sztuki religiinej w Tybecie.** Prof. Tucci'emu towarzyszył **kpt. dr. Ghersi** w charakterze doktora, fotografa i operatora filmowego.

Prof. Tucci oświadczył: „zadaniem mojem było zapoznanie się ze świątyniami i klasztorami w tej części Tybetu, przez którą buddyzm przedostał się z Indyj do Tybetu, a więc obszarów zachodnich, bardzo mało znanych. Wyruszyliśmy pod koniec czerwca 1933 roku z Punjaby w Indjach, **przebywając przełęcz Rohtang** na wysokości 3950 m. W dolinie Chandra straciliśmy dużo czasu, gdyż lawiny, śnieg i wiatry uniemożliwiały posuwanie się naprzód. Wreszcie przedostaliśmy się **poprzez lodowiec Shighi,** pierwsi wśród europejczyków. Lodowiec ten, jak wiadomo, kilkanaście lat temu pogrzebał wioskę, wznoszącą się na zboczu góry. Wreszcie dostaliśmy się **na przełęcz Kauzam** (4500 m.), która dzieli dolinę rzeki Chandra od doliny rzeki Spiti, zwiedzając w międzyczasie klasztory Ki, Kaze, Tabo, gdzie kpt. Ghersi sfotografował cały szereg ciekawych posągów, malowideł ściennych etc. Po przebyciu przełęczy Shiki, **dzielącej Indje od Tybetu** i wznoszącej się na wysokość 4200 m. natrafiliśmy na małą wioskę, w której pozostały jedynie kobiety i dzieci, gdyż wszyscy mężczyźni zginęli w górach podczas wyprawy ratowniczej a jedyny ocalony, miejscowy lama, zamknął się w grocie w górach, aby odpokutować podczas rocznej medytacji za nieszczęście, jakie spadło na wioskę.

Za **przełęczą Shiranpan** (5000 m.) dotarliśmy do klasztoru Rabgyeling, wznoszącego się pośród piaszczystej pustyni na płaskowzgórzu (4000 m.) **do którego nie dotarł żaden europejczyk.** Po zwiedzeniu klasztoru i świątyń pobliskich udaliśmy się w kierunku **miasta Gartok,** podlegając po drodze kilkakrotnym napaściom ze strony zgłodniałych stad wilków.

W ciągu całej podróży w tej części Tybetu, musieliśmy się kilkakrotnie bronić przed rozjuszonemi zwierzętami, których liczne stada błądzą zwłaszcza na zboczu gór. Udało mi się spotkać po drodze jednego z najsłynniejszych mnichów lamaickich, który udawał się do schroniska w Gorgunza, **aby tam pozostać od 10 do 12 lat na medytacji.** Na jednej z przełęczy (6000 m.) konie nasze dostały choroby górskiej.

Zwiedziliśmy słynne klasztory na górze Toling. W pobliżu szczytu cała góra **podziurawiona jest setkami pieczar, służących za pustelnie dla mnichów.**

Ekspedycja przywiozła do Europy kilkaset **fotografij, stanowiących prawdziwe rewelacje,** zwłaszcza te, które dotyczą malowideł ściennych **w Chabrang-Dżong, dawnej stolicy królów Guge.** Przebyliśmy ogółem 1700 km., gromadząc około 3000 manuskryptów tybetańskich, fotografując zgórą 300 posągów, nabywając setki wizerunków i przedmiotów charakterystycznych **oraz** opracowując materjały, dotyczące historji, archeologji, lingwistyki, filozofji i sztuki“.

Prof. Tucci dodał, że uważa za konieczne zwrócenie uwagi na fakt, iż mapy angielskie dotyczące Indyj i Tybetu przynajmniej w części przezeń przebytej, **okazały się niedokładne.** Ekspedycja natrafiła na szereg wiosek istniejących od setek lat temu, gdzie na mapach było zaznaczone bezludzie. Jedynie dzięki znajomości języka i rozmaitych narzeczy udało się ekspedycji uniknąć błądzenia.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 16 stycznia 1933 r.

Kraków, 304.3 G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transmisje ze Lwowa i Warszawy; 15.40 Płyty; 15.55 Transmisja z Warszawy; 16.40 Odczyt „Sztuka jako zjawisko społeczne“; 16.55 Transmisja z Warszawy; 17.50 Płyty; 18.00 Transmisja z Warszawy; 18.35 Płyty: 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Skrzynka techniczna; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.43 Wiadomości sportowe lokalne; 19.47 Transmisja z Warszawy.

Lwów, 377.4 G.: 12.05 Koncert orkiestry salonowej; 17.50 „Mody“ — pogadanka; 19.05 „Stanowisko człowieka w przyrodzie“; 19.55 Biul. turyst. lwowskiej dyr. kolej.

Warszawa, (1415) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty: 7.55 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 8.00 Program na dzień następny; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Repertuar Teatrów Warszawskich; 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.05 Transmisja ze Lwowa; 12.30 Wiadomości meteorologiczne 12.33 D. c. transmisji ze Lwowa! 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze: 15.40 Płyty; 15.55 Utwory fortepianowe; 16.25 Skrzynka P. K. O.; 16.40 Recital śpiewaczy; 17.20 Koncert kameralny; 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze; 18.00 Odczyt „Oświata pozaszkolna“; 18.20 Skrzynka muzyczna; 18.35 Płyty; 19.00 Program na dzień następny: 19.05 Rozmaitości: 19.25 Odczyt aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane“: 20.02 „Verdi a dramat muzyczny“; 20.15 „Otello“ — opera; W przerwie „Koniarz-Wawrzełło“ (opowiadanie): 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, 395.8 G.: 17.50 Pogawędka z dziećmi; 19.10 „Opowieść Wołoszynowskiego o roku 1863“

JÓZEF BIRKENMAJER. 34

Zawalony tunel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Widać było, że nie bardzo im się chce stać tu na słonecznej spiece, koło rozgrzanych szyn, gdzie w pobliżu nie było żadnej kantyny ani knajpy, w którejby można było kupić piwa lub czegoś innego, choćby chlebnego kwasu. Czasem się tylko ożywiali i odzywali — gdy zbliżał się ktoś od strony obozu. Odpędzali każdego przybysza i nie pozwalali nikomu z nami się skomunikować nawet na odległość. Nie dopuścili nawet kolegów naszych, niosących nam z baraku codzienne porcje chleba. Na wszystkie przedstawienia, prośby i wyjaśnienia odpowiadali tylko lakonicznie:

— Nem szabad! (nie wolno).

Koło południa, gdy skwar był największy, gniew ich przeszedł wszelkie granice, zwłaszcza, że nie przysłano im obiadu. Klęli, aż uszy puchły, nawet gdy ktoś nie rozumiał po węgiersku. Po gwarnej naradzie wysłali delegata, który — jak można było się domyślić — miał od władzy żądać bądź aprowizecji, bądź też zmiany warty.

Na stacji, koło ładowni towarowej krzątała się garstka robotników: coś tam wynosili z magazynów i dźwigali to, marudnie, ociężale, często czyniąc pieredyszki *) i pokurki **) jak to bywa u Rosjan w zwyczaju. W drzwiach magazynu stał znajomy mi dobrze poczciwy „podriadczyk“ i skrobał się w głowę — widać było, że do rozpaczy go przyprowadza powolność robotników i że radby ich zastąpił jeńcam-Polakami, gdyby nie to, że najlepsze siły robocze z naszego baraku poszły na robotę do cegielni...

W oddali było widać skrawek Selengi z wyspą pośrodku, podobną stąd do wielkiego zielonego liścia. Widać było i łaźnię i drogę wiodącą koło niej. Szło po niej paru Chińczyków z jarzynami. Jednym z nich był napewno Jań-hao-sieng.

Wszystkiemi temi spostrzeżeniami dzieliliśmy się z sobą i snuliśmy z nich wątek rozmowy, która zresztą cichła powoli, wobec braku tematu oraz wskutek znużenia, wywołnego skwarną dusznością, jakoteż lekkim głodem; kilku zaczęło chrapać. Obudził ich trzask i huk pociągu przejeżdżającego pędem od strony zachodu. Jeden z nas wyjrzał przez okienko i dostrzegł najpierw czarną flagę, a później znajome twarze z oddziału Ławrowa.

Znów przez pewien czas panowało milczenie. Madziarzy pod drzwiami wagonu klęli zawzięcie. Niebawem jednak głosy ich nabrały innego brzmienia, jakby się zwoływali i przygotowywali do odmarszu. Bardzik wyjrzał przez okno i oznajmił, że nadchodzi zmiana warty, złożona z Rosjan.

— Jeden czort, Moskal czy Madziar! — mruknął Koziołek.

— Nie, Moskal lepszy, bo głupi i łatwiej go kiwnąć! — oświadczył Sieradzki, który znał się coś niecoś na ludziach.

— Ale coś ich więcej, niż Madziarów. — zakomunikował Bardzik ze swego stanowiska obserwacyjnego. — ze dwa razy tyle ich będzie... nie, nawet więcej.

— Może nas mają za tak niebezpiecznych ptaszków, że aż trzeba podwoić straże — roześmiałem się, ale byłem zaintrygowany tym szczegółem. — Puść-no mnie, Bardzik, ja zobaczę!

Wyjrzawszy, zobaczyłem istotnie oddział znaczniejszy od konwoju madziarskiego. Na czele jego szła postać, skądciś mi znana. Przez chwilę myślałem, gdzie to ja widzieć mogłem tę twarz szeroką, prawie prostokątną i zlekka siną, te usta wydłużone i jakby zacięte i groźny nos wielki i czerwony, jak fana bolszewicka, oraz w takiej sprzeczności z nim pozostające jasno-niebieskie, poczciwe, wprost niewinne oczy, — istne dwa sielskie gołębniki, usadowione pod ordynarnym gzymsem płaskiego, niskiego czoła i strzechą rzadkich, wiechatych włosów jasno-blond, wymykających się z pod furażki...

Przypomniałem sobie. Aha! to ten milicjant, który mnie zaczepił przed dwoma miesiącami i częstował w braku spirytusu wodą kolońską! Nawet tę butelkę mam jeszcze w plecaku. Vivat flasza, dobra nasza! Masz rację, Sieradzki, damy sobie radę z kacapami!

Oddział stanął tuż koło wagonu. Ów milicjant, a teraz „karaulny naczelnik“ (komendant warty), wdał się w rozmowę z komendantem Węgrów. W wagonie słyszeliśmy każde jej słowo.

— Zdieś plennyje (tutaj jeńcy)? — zapytał Moskal.

— Da, da (tak, tak) — odpowiedział Madziar.

— Etot transport, kotoryj siewodnia budut otprawlat'? W pomoszcz diejstwujuszczej armji? *).

— Da, da transport... sewodnia... Igen, igen! **) — brzmiała odpowiedź, przeciągła i rąbana jednocześnie z akcentem stale na pierwszej sylabie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Odetchnienie, odpoczynek chwilowy.
**) Zapalenie papierosa.

*) Ten transport, który dziś odeślą? Na pomoc armji na froncie?
**) Tak, tak! (węgier).

Dział Młodych.

Pod redakcją Konrada Kawry.

Po Świętach.

Jak sen minęły Święta Bożego Narodzenia i trzeba dodać — jak piękny sen. Wskoczyliśmy też w objęcia Nowego Roku, który oby upłynął nam wszystkim pomyślnie i według życzeń. Mam nadzieję, że wszyscy mili Czytelnicy Działu Młodych spędzili radośnie okres świąteczny, że używali z zapałem sportów zimowych jeżdżąc na nartach, łyżwach i sankach. Zapewne też niejeden nadeśle do naszego Działu opis przyjemnych rozrywek, jakich zażywał w czasie feryj świątecznych.

Ostatni Dział Młodych zawierał twardy orzech do zgryzienia w postaci dość trudnej krzyżówki. Niektórzy nasi Czytelnicy wprost oświadczyli, że krzyżówki nie potrafią rozwiązać. Tem większa za to zasługa tych nielicznych, którzy dokonali tego żmudnego dzieła.

R. Groyeckiemu w Milówce wysyłamy wylosowany nagrodę i przepraszamy za zwłokę. Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom, którzy nadesłali życzenia świąteczne i noworoczne, serdecznie za nie dziękujemy i nawzajem życzymy wszelkiej pomyślności

Rozwiązanie zadań.

Krzyżówka St. Skorupińskiego zawierała dużo wyrażeń trudnych i niecodziennych. Niejednokrotnie zaglądać trzeba było do encyklopedji, choć i to niezawsze było skuteczne. Ale przystąpmy do rozwiązania. Wyrazy czytane poziomo: 1. Pan, 3. kowadełko, 5. lokal, 6. Argus, 11. Sumatra, 13. Malta, 14. kostjum, 17. si, 18. Ra, 20. Gide, 22. Reno, 26. Peru, 27. ama, 29. zend, 31. Bure, 32. Orio, 34. cent, 36. cena, 38. runo, 39. Odyn, 40. azotany, 42. Marat, 43. Polonia, 44. Paweł, 47. agapa, 48. moderacja, 49. alt; wyrazy pionowe: 1. Platon, 2. nielot, 3 kabała, 4. oberek, 5. Laagen, 7. Saturn, 8. śmiga, 9. Klitemnestra, 10. Warta, 11. sygnaturka, 12. roztrucham 15. osadnictwo, 16. młockarnia, 17. suspensa, 19. Amazonka, 21. Dublin, 23. Edmund (Edward), 24. Erem, 25. Ereb, 27. aj, 28. as, 30. do, 33. patrol, 35. trema, 36 Itaka, 37. pożoga, 41. Mikeny, 43. pagoda, 45. cement, 46 objata.

A teraz dwa logogryfy:

I. Boliwar
Odyssea
Żmigród
eruptio
gracias t
omikron
narcyze
areopag
Rinaldo
Odrowąż
dozorcy
zawilec
Ezdrasz
nizinny
inocram
Anglicy

Rozwiązanie (pierwsze i ostatnie litery czytane zgóry na dół) brzmi: **Bożego Narodzenia radosnego życzymy.**

II. **kobra**
broda
leżak
Kreta
sonda
krasa
Warta
Ilona
Rodan
brzeg
Adela
renta
oliwa
mleko

Rozwiązanie (wyrazy środkowe) — **Boże Narodzenie.**

Dobre rozwiązania nadesłali H. Andrysikówna (Trzebinia), Mors, E. Zawadzki, Z. Leśniak i R. Groyecki (częściowe)

Nagrodę w formie cennej książki wylosował Z. Leśniak z Krakowa. Po nagrodę można zgłosić się do Redakcji (ul. św. Krzyża 11) w dnie powszednie od 5—6 pop.

Nowe zadania.

Zacznijmy od szarady R. Groyeckiego

SZARADA.

Pierwsze, drugie gdy miecz goły
Dzierżą, strzeżcie wasze głowy.
Druga pierwsza i do chmielu
Służy — i do rzeczy wielu.
A zaś pierwsza z trzecią, czwartą
Rośnie i nad rzeką Wartą
Trzecia, czwarta, konopniana.
Całość — człek to bardzo butny
W starym Rzymie; sławy smutnej

Zkolei logogryf Morsa.

LOGOGRYF.

1. — — X — —
2. — — X — —
3. — — X — —
4. — — X — —
5. — — X — —
6. — — X — —
7. — — X — —
8. — — X — —
9. — — X — —
10. — — X — —
11. — — X — —
12. — — X — —

Znaczenie wyrazów: 1. ssak z rodziny małp, 2. składowa część kręgosłupa, 3. zagłębienie, jar, 4. herb Mickiewicza, 5. używał Wojski na muchy; 6. kołnierz z koronek, 7. części szkieletu, 8. przegląd, popis, 9. góra w Tessalji, 10. imię żeńskie, 11. góry w Polsce, 12. głaz. — Litery środkowe dadzą rozwiązanie.

A teraz dajemy kwadrat magiczny R. Groyeckiego.

KWADRAT MAGICZNY

1. — — — —
2. — — — —
3. — — — —
4. — — — —
5. — — — —
6. — — — —
7. — — — —
8. — — — —
9. — — — —
10. — — — —

Zamiast kresek należy dać wyrazy o podanem poniżej znaczeniu. Wyrazy czytane pionowo i poziomo dadzą to samo słowo.

Znaczenie wyrazów: 1. miasto w Azji, 2. gama (np. fismoll), 3. wełna owcza, 4. miasto w Europie, 5. służy do latania, 6. napad, 7. czas wolny od nauki, 8. urok, 9. wąskie wgłębienie w gruncie skalistym, 10. imię męskie.

Na zakończenie zamieszczamy domyślankę Morsa.

DOMYŚLANKA

— — — O J S — —
— — R N O — — — —
— U Ł — — — —
— — I T A
— Ó R K —
— — Ś N I O — — — — — — —

Należy zamiast kresek wpisać nazwiska sławnych polskich mężów. Jeden z rzędów pionowych domyślanki da rozwiązanie.

Rozwiązania powyższych zadań można nadsyłać do 25 stycznia włącznie. Za dobre rozwiązanie Redakcja wyznacza nagrodę książkową.

Krawat.

Wacek wszedł do pokoju przyjaciela akurat w chwili gdy ten przymierzał przed lustrem nowy krawat.

— Patrz — rzekł Franek — kupiłem!

Wacek spojrzał na krawat.

— Ohydny — osądził.

— Nie gadaj. Powiedz odrazu, że ci się podoba, tylko zazdrościsz...

— Wypłowiała szmatka. Deseń, jak u pastucha. W dodatku tandeta.

— Przestań. Zgadnij, ile zapłaciłem?

— No, 50 groszy...

— Znasz się jak koza na pieprzu. Nie widzisz, że jedwabny?!

— Leżał koło jedwabiu.

— Przestań mnie złościć. Twoje głupie żarty mogą człowieka wyprowadzić z równowagi.

— A twój brak smaku jest uderzający!

— Wiesz, naprawdę, żebym cię nie uderzył...

— Spróbuj. I wówczas nie zmienię swego zdania.

— Co za zarozumialec!

— Nawzajem.

— Truteń!

— Nawzajem.

— Pyszałek!

— Przestań mnie obrażać. Możesz się wypchać twym krawatem. Jabym się wstydził wyjść w nim na ulicę.

— Nikt cię o to nie prosi. Tylko na przyszły raz bądź ogledniejszy w wydawaniu sądów.

— Wolę szczerość.

— Szczerość to nie grubjaństwo.

— Tybyś inaczej nie zrozumiał.

— Idjota!

— Jeśli w tej chwili nie cofniesz tego słowa, odchodzę.

— Nie cofnę....

— Żegnam...

— Wacusiu, czekaj, przepraszam cię.

— Cofasz?

— Cofam.

— Franku, przestańmy sobie wymyślać. Poco mamy być ordynarni wobec siebie. Dziwne, dla obcych ludzi jesteśmy grzeczniejsi, niż dla siebie samych.

— Dobrze, kto pierwszy zacznie zapłaci karę. Naprzykład 50 groszy.

— Zgoda!

— Wacusiu zobacz, czy deszcz pada...

— Owszem pada. Czy chcesz się przejść?

— Poco?

— Ot tak, odetchnąłbyś po zmartwieniu. Niektórym ludziom deszcz dobrze robi na rozpaloną głowę...

— Wacku, znów zaczynasz...

— Przecież nie mówię o tobie. Jednak sprawdza się przysłowie: uderz w stół, a nożyce się odezwą!

Frankowi stanęły łzy w oczach. Otarł je chusteczką, pogładził lśniący krawat i powoli schował go do pudełka.

— Franusiu, przepraszam cię, byłem grubjański. Nie gniewaj się...

— Głupstwo. Nic się nie stało. Ale... powiedz szczerze, czy krawat nie podoba ci się naprawdę?

— Pokaż-no go jeszcze raz!

— Masz.

— Właściwie... jest dość ładny... Delikatny deseń, całość utrzymana w łagodnym tonie...

— Bo... widzisz Wacusiu... kupiłem go dla ciebie jako podarek...

Wacka coś ścisnęło w gardle

— Jestem głupi gbur — rzekł zduszonym głosem. — Franku nie gniewaj się na mnie. Postąpiłem paskudnie, ale byłem wściekły

— O co?!

— ...z zazdrości. Dziękuję ci z serca, ale nie mogę przyjąć podarku...

— A podoba ci się?

Jest śliczny...

— No to w porządku.

Teraz Wacek zaczął przymierzać krawat.

Jugosławja wykorzystuje siłę wodną.



W pobliżu dawnej stolicy Serbji, Kragujevac buduje się olbrzymią tamę. Równocześnie także w innych okolicach przeprowadza się odpowiednio prace, celem regulacji sił wodnych i wykorzystania ich w celach elektryfikacyjnych.

Tatry.

Kocham was Tatry. — Waszą lodową koronę
I na wichry podane granitowe głazy,
Koleby dolin srebrnym śniegiem zawalone
Lśniące w słońcu potoki, żleby i upłazy. —
Nieraz tęsknem okiem dosięgam waszych szczytów
Gdzie wyją wichry i grzmią huragany
Tłucząc się o waszą twardą pierś z granitów
Lub prostopadłe, olodzone ściany. —
...Gdy świtem na niebo wybiegnie złote słońce,
To pękami promieni jak fontanna tryska
Wasze skronie są wówczas jak djadem błyszczące,
A jako cenne perły te śnieżne urwiska. —
Na grzbiecie Krywani i śpiącego Giewontu ..
Opiera tęcza swe różnobarwne ramiona
Wpiwszy się blaskiem w jasny błękit horyzontu
Jako w krynicy sarenka wody spragniona. —
A niżej czernią się pachnące smreków bory
Jak łan zboża do snu kołysany przez wiatry
Tulone pieszczotliwie przez mgieł swych spory,
Przepiękne, przecudowne. — Kocham was Tatry!!

—oo—

Wawel.

Z cyklu „Stare miasto".

Stanął w zadumie nad modrej Wisły wstęgą
Niemy i potężny w swej okazałości — —
Kolją strzelistych wieżyc ku niebu sięgnął
Jak perły zsiniałych — z sędziwej starości —
Olbrzymie swe cielsko blankami opasał
Głęboko wżartemi we wapienną skałę — —
Spiżem się ozwał jakoby ogłaszał
Iż jest sercem Polski... sercem okazałem. —
Stanął z dumnie wzniesionem czołem na straży
Z powagą tych, co w nim spoczywają senni —
Z siostrzycą Wisłą naradza się i gwarzy.
Dziwiąc się bardzo, że ludzie są tak zmienni.

Jan Br. Trybowski.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.